

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; PRL; Świętochłowice; wyzwolenie Świętochłowic; fotografie opowiadane; Stefan Wiśniewski; huta Zgoda w Świętochłowicach; życie codzienne; wyżywienie; szkoła podstawowa w Świętochłowicach; nauka w szkole podstawowej; Górny Śląsk; jedenastoletka w Świętochłowicach; nauka w szkole średniej; działalność sportowa

Rozpoczęło się życie na nowo

27 stycznia 1945 roku zostaliśmy wyzwoleni przez Ruskich. Ojciec już wówczas był z powrotem w domu. Rozpoczęło się polskie życie, ku radości wielu ludzi. Niemcy, z którymi mieszkaliśmy w jednej kamienicy, przed nadejściem wojsk radzieckich, wszyscy z naszej miejscowości w jedną noc zniknęli. Nawet nikt nie wiedział kiedy i jak. Część takich lojalnych Niemców, lojalnych i przed wojną, w porządku wobec Polaków pozostało. Rozpoczęło się życie na nowo. Ojciec rozpoczął pracę jako kierownik ekspedycji w hucie Zgoda, która pracowała już wówczas na rzecz obronności kraju. A w czasie okupacji kraju ta huta Zgoda produkowała słynne działa przeciwlotnicze. [To były] jedne z najlepszych dział ówczesnej wojny, które strzelały zarówno jako działa przeciwlotnicze jak i jako armaty na wprost. Produkowała również w czasie okupacji elementy do łodzi podwodnych. Po wojnie, przez pierwsze miesiące nie było żadnej zapłaty. Robotnicy, pracownicy zakładów otrzymywali w początkowym okresie kilku miesięcy zamiast pieniędzy [wynagrodzenie] w postaci towarów: ziemniaków, mąki, kaszy. W takich woreczkach się otrzymywało. A my mieliśmy przydziały do stołówki dla rodzin. I tak się żyło, ale już było coraz lepiej. Było już co jeść. Chociaż jedzenie nędzne jak wiadomo. Rozpocząłem naukę w piątej klasie polskiej szkoły. Ku radości. Pamiętam pierwsze zdanie jakie w tej szkole wtedy napisałem: „Cyryl idzie po ocet” Pamiętam to do dzisiaj. Śmieszne, ale tak było. Szkołę podstawową skończyłem ośmioklasową, bo przedłużyli nam. W owym czasie na Górnym Śląsku było osiem klas szkoły podstawowej, ze względu na to, żeby nadrobić zaległości z języka polskiego i z historii Polski, której nie uczyliśmy się przecież w niemieckiej szkole. Po ukończeniu ośmiu klas, zdałem egzamin do szkoły

średniej. W owym czasie akurat nastąpiła reorganizacja szkolnictwa w Polsce. Zamiast liceów i gimnazjów, które do tego czasu były, powstały tak zwane jedenastoklasowe licea ogólnokształcące, jedenastolatki zwane wówczas. Zdałem egzamin jako wydelegowany spośród uczniów szkoły, bo wówczas tylko szkoła decydowała o tym, kto ma się dalej uczyć. I z pięciu z naszej klasy oddelegowanych do nauki w szkole średniej, tylko ja jeden z całej klasy zdałem egzamin i zostałem przyjęty do liceum ogólnokształcącego, które skończyłem w 1951 roku. Mój ojciec wówczas był trenerem reprezentacji Śląska w gimnastyce sportowej, jak również już rozpoczął pracę jako trener reprezentacji Polski w gimnastyce sportowej. Wychował trzynaście zawodniczek, które brały udział w igrzyskach olimpijskich, wiele mistrzyń, bo zajmował się gimnastyką kobiecą, i reprezentantek Polski.

Data i miejsce nagrania	2015-03-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"